

Manewry Aliantów

Relacja z bitwy rozegranej w systemie General Quarters. W bitwie wykorzystano modele w skali 1/2400 produkcji GHQ oraz elementy makiet produkcji Games Workshop.

Michał „Costi” Kościelak zachęcił mnie do wypróbowania swoich sił jako dowódca floty. Po paru wciągających i emocjonujących potyczkach dałem się „wciągnąć”, podobnie jak inni gracze biorący udział w naszych pokazach. Po raporcie bitewnym z bitwy na łuku kurskim przyszedł zatem czas na opis bitwy morskiej. Do realizacji pomysłu przyłączył się „Costi” oraz gracze zrzeszeni w Klubie Gier Strategicznych „Sadyba”. Manewry morskie odbyły się w siedzibie KGS „Sadyba” przy ul. Korczyńskiej 6, w dniu 20 grudnia 2006.

Tło historyczne:

Bitwa rozgrywała się gdzieś na Pacyfiku, w pobliżu wysuniętej części niewielkiego archipelagu wysepek, jakich sporo jest w tej części świata. Akwen, na którym była rozgrywana bitwa, nie odzwierciedlał konkretnego rejonu walk. Potyczka była manewrami flot: królewskiej i amerykańskiej.

Scenariusz:

Obie strony miały stoczyć symulowaną bitwę na śmierć i życie w ramach ćwiczeń w warunkach bojowych. Celem było wyeliminowanie z walki możliwie największej liczby jednostek przeciwnika, przy minimalnych stratach własnych. Ćwiczenia obejmowały manewry wyłącznie jednostek nawodnych, bez udziału lotnictwa (także pokładowego). Obie floty wpływały na akwen nierozpoznane przez jednostki wroga. Starcie morskie odbywało się przy spokojnym morzu i dobrej pogodzie. Manewry rozpoczęły się o 10:54 czasu lokalnego.

Sily:

Floty obu stron były wyrównane i składały się z 1 krążownika i dwóch flotylli po 3 niszczyciele.

Wszystkie jednostki pływające na polu bitwy miały przeciętnie wyszkolone załogi (Regular). Wśród dowodzących po obu stronach był wyznaczony Głównodowodzący Floty, który koordynował poczynania całej floty, wyznaczał cele do realizacji i decydował o początkowym szyku.

Przeciwnicy znali dokładny skład wrogiej floty.

Royal Navy:

Michał „Costi” Kościelak - Głównodowodzący:

1 CA HMS „Belfast”

I flotylla DD J class:

HMS „Juno”

HMS „Kimberly”

HMS „Kingston”

Adam Gajda:

II flotylla DD Tribal:

HMS „Mohawk”

HMS „Nubian”

HMS „Sikh”

US Navy:

Tomasz „Swiftblade7” Zimny - Głównodowodzący:

1 CA USS „Phoenix”

I flotyła DD:

USS „Nicholas”

USS „Radford”

USS „O’Bannon”

Krzysztof Zimny:

II flotyła DD:

USS „Porter”

USS „Phelps”

USS „Selfridge”

Rozstawienie:



Royal Navy (północno-zachodni narożnik):

Brytyjczycy ustawili krążownik w środku formacji, a po obu jego stronach płynęły 2 skrzydła niszczycieli.

US Navy (południowo-wschodni narożnik):

Amerykanie obstawili swój okręt flagowy dwoma liniami niszczycieli płynącymi po bokach.

Żadna ze stron nie pozostawiła jednostek w rezerwach.

Plan:

Royal Navy:

Brytyjczycy mieli rozpocząć ćwiczenia kursem zbliżeniowym, a zbliżając się do pobliskich wysepek stopniowo skręcić na północ. „Królewscy” liczyli na możliwość odpalenia torped w kierunku amerykańskich okrętów ciasno manewrujących pomiędzy wyspami.

US Navy:

Amerykanie z typowo jankeską brawurą dążyli do zwania, ryzykując kolizje i osiadanie na mieliznach. Na krótkim zasięgu niszczyciele miały przetestować atak torpedowy na DD sojuszników. Krążownik miał skupić ogień swoich dział na niszczycielach, aby wpięrow pozbawić brytyjski CA osłony.

Przebieg bitwy:

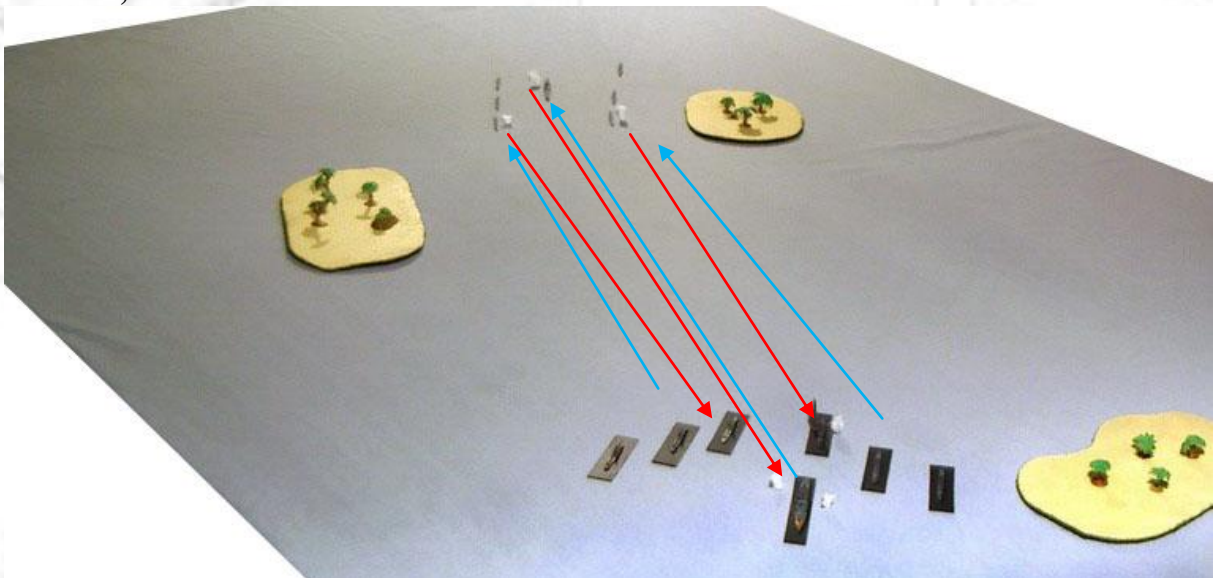
I Tura, 10:54 czasu lokalnego

Obie floty rozpoczęły manewry w odległości około 35 tys. jardów od siebie i utrzymały kierunek wyznaczony przez Głównodowodzących. Brytyjczycy nie spieszyli się z wyjściem na pozycje, Amerykanie zaś pruli naprzód.

II Tura, 11:00

Okręty Royal Navy otrzymały rozkaz aby maksymalnie przyśpieszyć. Maszynownie „Belfasta” i niszczycieli zaczęły pracować pełną parą. Jednocześnie po drugiej stronie akwenu jedna flotylla DD Jankesów także zwiększyła prędkość (o czym można było wnioskować po większych kłębach dymu wydobywających się z ich kominów), zaś pozostałe jednostki utrzymały dotychczasową prędkość.

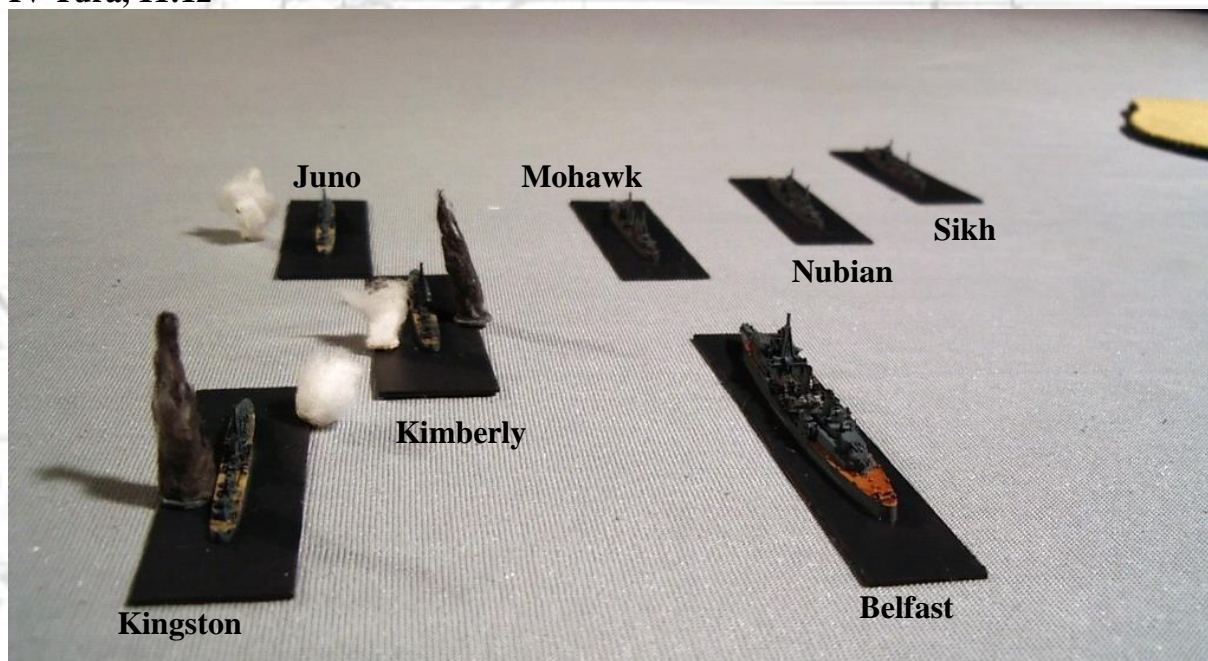
III Tura, 11:06



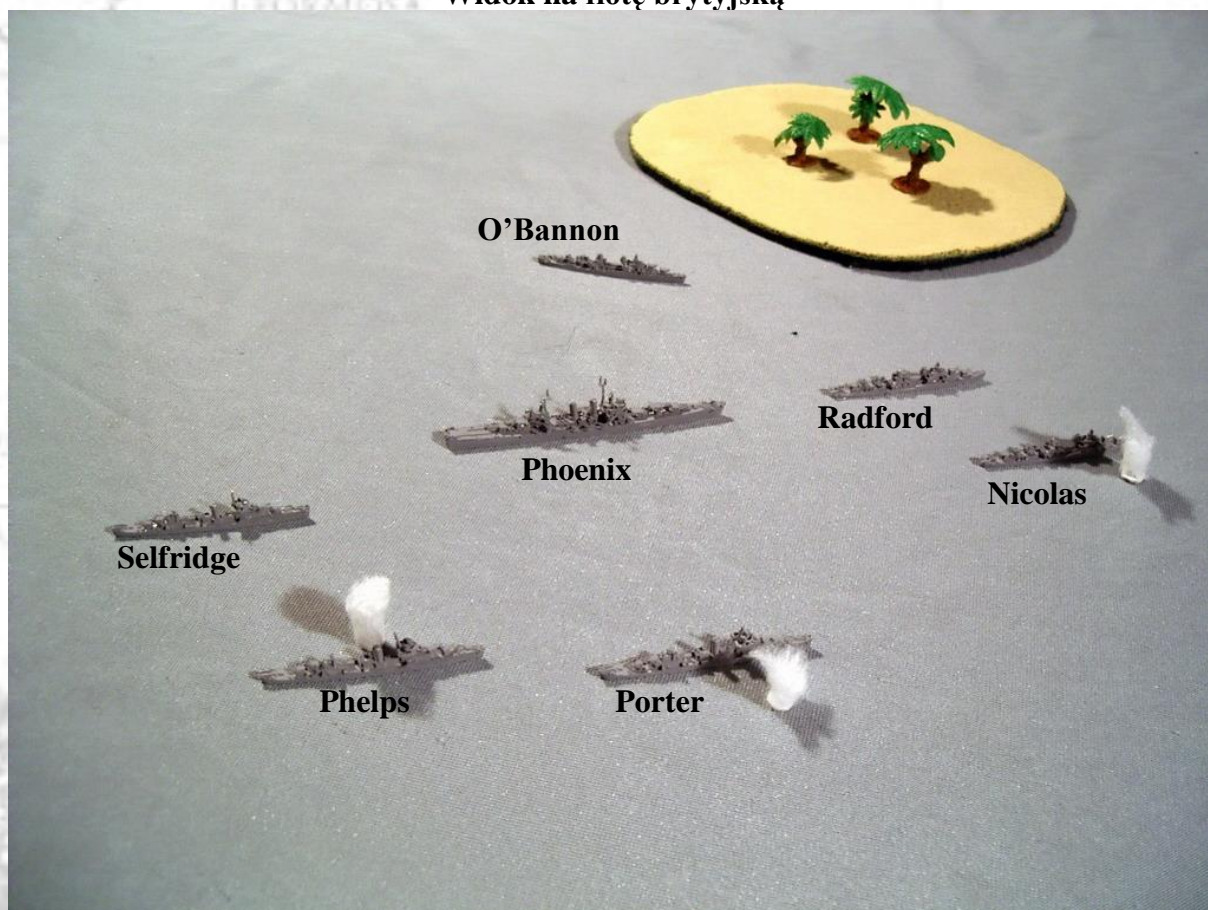
Amerykańskie okręty wpłynęły przy niezmiennych prędkościach w zasięg skutecznego strzału utrzymując kurs. Brytyjczycy skręcili o 30° na północ, próbując ustawić się burtami do Jankesów. Obie flotylle brytyjskich niszczycieli wykonały zwrot w kolejności i płynąc w kolumnie zachowały szyk na nowym kursie.

W tej turze rozpoczęło się wstrzeliwanie. Brytyjczycy wzięli na cel najbliższe niszczyciele („Porter” i „Nicolas”) oraz krążownik „Phoenix”, jednakże nie zanotowali żadnych trafień. Amerykanie mieli więcej szczęścia, bo udało im się trafić w „Mohawka”. To była tylko przygrywka do zmagania w kolejnych turach.

IV Tura, 11:12



Widok na flotę brytyjską

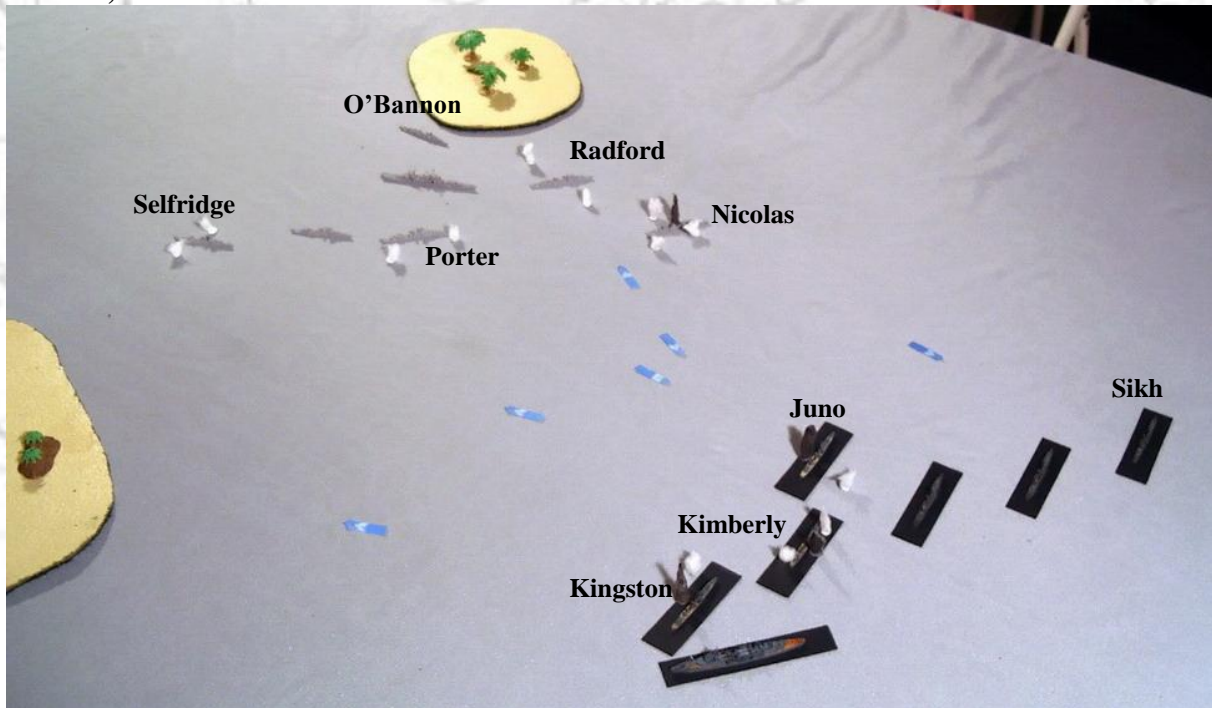


Widok na flotę amerykańską

Krażownik i I flotylla niszczycieli amerykańskich zwało rozcinały swoimi kadłubami wody akwenu, kończąc ruch ostrym skretem w lewo. II flotylla popłynęła wolniej i z opóźnieniem wykonała zwrot lewo na burt o 60*, aby ominąć resztę floty.

Okręty marynarki królewskiej kontynuowały skręt w prawo i rozproszyły formację floty. Manewr nie wyszedł „Juno” i „Kimberly”, które otarły się o swoje burty, uszkadzając w niewielkim stopniu poszycie kadłubów. „Belfast” lawirował w pobliżu pechowych niszczycieli, z ledwością unikając kolejnej kolizji. Amerykanie wycelowali w „Kimberly”, który po trafieniu wyraźnie zwolnił. Z kolei dwie małe eksplozje w pobliżu wież na „Kingstonie” nie wróżyły dobrze temu okrętowi. Mała dezorganizacja w szykach spowodowała, że „Królewscy” zdekoncentrowali się i zanotowali pomniejsze uszkodzenia na „Nicolasio”.

V Tura, 11:18



Oficerowie torpedowi mieli ręce pełne roboty - pierwsze torpedy poszły w ruch. Niszczyciele brytyjskiej I flotyli DD wystrzeliły po salwie torped, gdy okręty zwolniły do 2/3. Obsługa dział również uwijała się jak w ukropie, ogień ten jednak nie przynosił zauważalnych skutków. Cenniejsze oko mieli artylerzyści na „Belfaście”, obramowując raz za razem „Selfridge” i „Radforda”, w efekcie czego ten drugi wyraźnie zwolnił.

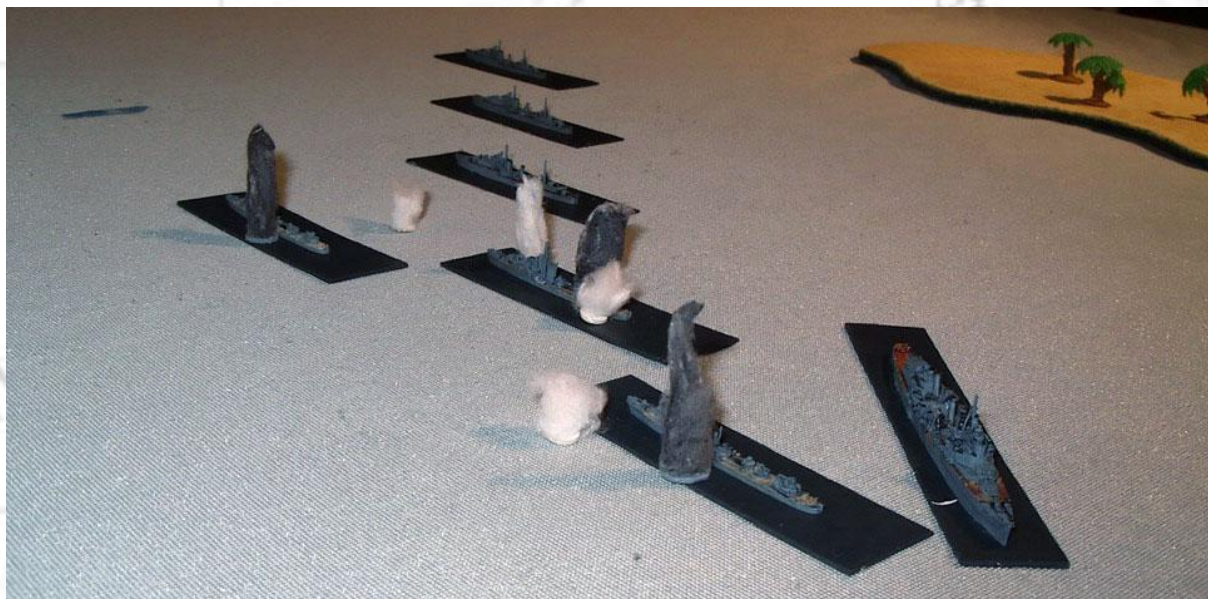
Drugi dywizjon w bezpiecznej odległości rozwinął szyk i utrzymał celny ogień na „Nicolasio”, demolując go zupełnie.

W ogniu walki USS „O'Bannon” znalazł się jednak niebezpiecznie blisko wyspy, nadział na skałę i osiadł na mieliźnie. Okręt nabrał wody, ale prowadził ogień z przednich wież, co prawda już z miernym skutkiem.

Mimo tej „wpadki”, Jankesi postarali się nie pozostać dłużni swoim rywalom. Sprawne niszczyciele posłały „cygara” w kierunku „Królewskich”, prowadząc ciągły ogień. W ten sposób „Kimberly” znalazł się pod ciężkim ostrzałem, także I flotyli. Ta „dołożyła” również „Porterowi” - kłęby pary zasnuły tracący prędkość okręt, mniej spektakularne trafienia zaliczył „Kingston”.

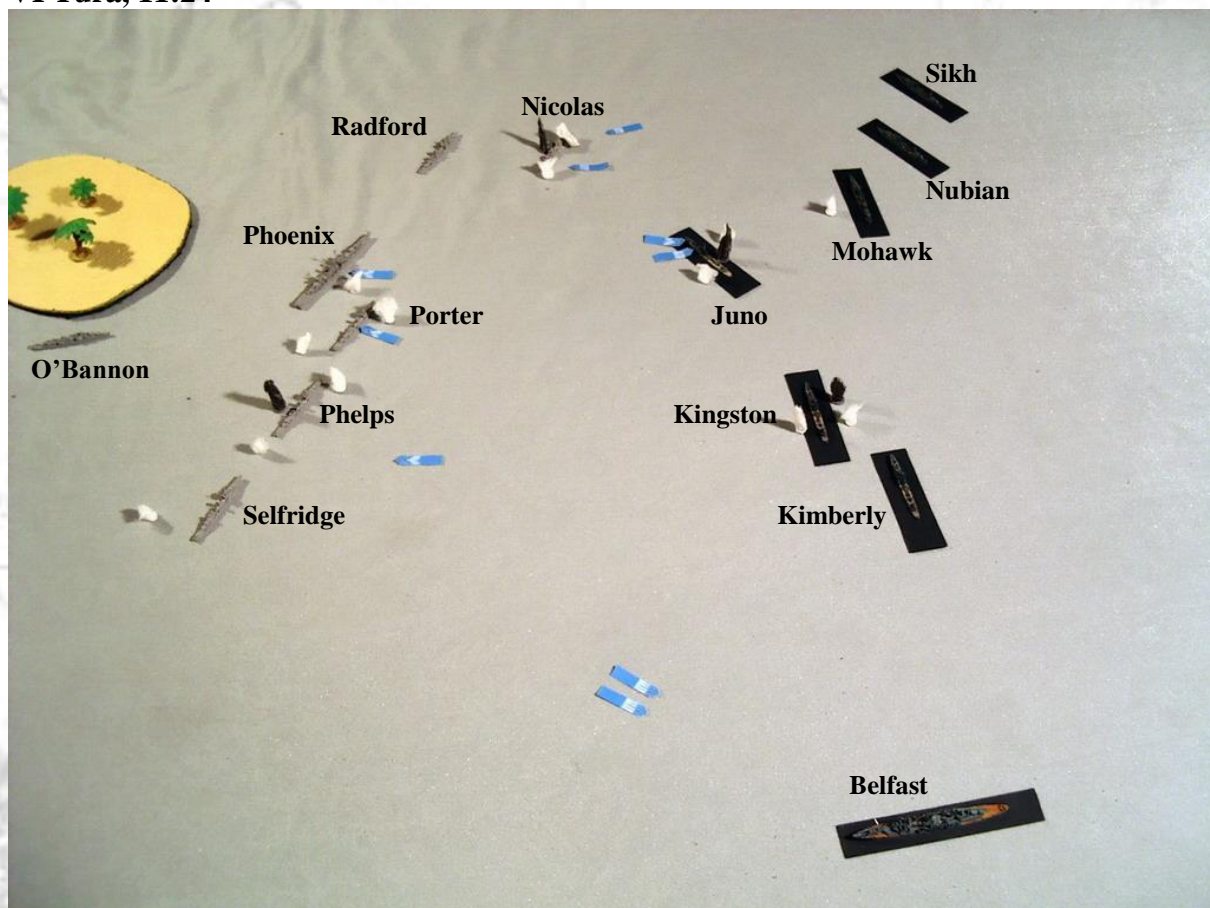
II flotylla DD US Navy także wyszła na salwę burtową. Prowadzący „Nicolas”, pomimo huraganowego ognia Royal Navy, wystrzelił kilka salw w „Sikha”, który ostrzeliwany również przez „Radforda”, został parokrotnie trafiony.

MANCHURIA



Brytyjska I flotylla pod ostrzałem

VI Tura, 11:24



W wyniku ostrzału drużyny naprawcze były w ciągłym ruchu, biegając po pokładach uszkodzonych niszczycieli.

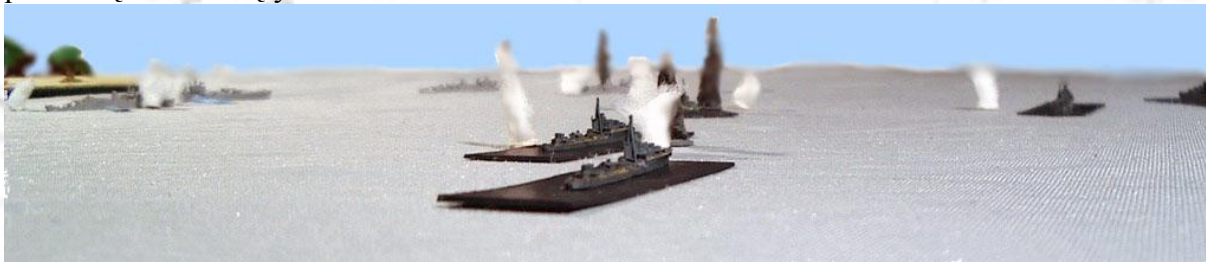
Dążąc do zwania, Brytyjczycy nie szczędzili swoim sojusznikom torped. Jedna z wcześniej wystrzelonych minęła o włos kadłub krążownika USA. W wymianie torpedowej pomiędzy „Juno” a „Porterem” był remis (po 1 trafionej torpedzie), skutkiem czego oba okręty unosiły się na powierzchni wody, ale znacząco obniżyły swoją wartość bojową.

Na skutek uszkodzeń w maszynowniach I eskadra niszczycieli brytyjskich zwolniła tempo, starając się utrzymać szyk. Morski żywot „Phelpsa” zakończył „Belfast”, który zgrabnym manewrem wyszedł na czystą pozycję do oddania strzału. Marynarze na brytyjskim krążowniku sprawnie ładowali swoje działa, a artylerzyści nie stracili przy tym na celności. Jeden z pocisków eksplodował w amerykańskim stanowisku kierowania ogniem, eliminując podziurawiony okręt z walki. II flotylla kontynuowała nawalę w kierunku najbliższego okrętu, wycelowaną zatem w „Nicolasa”.

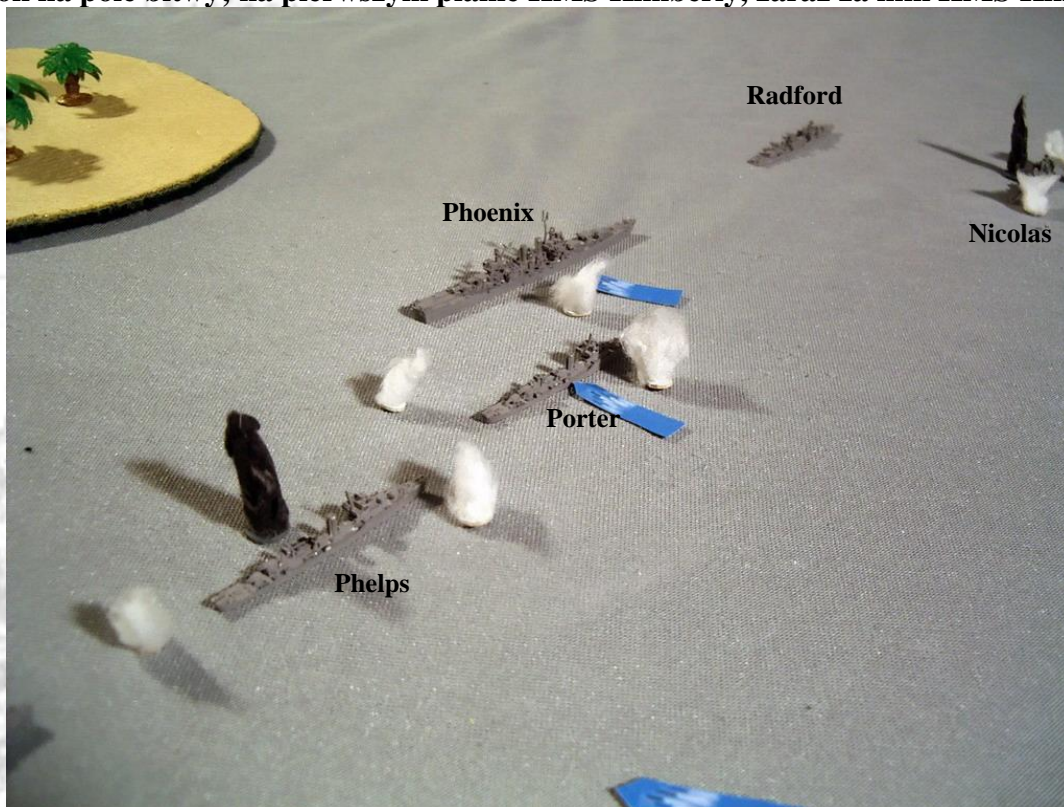
I dywizjon USN zrobił mały zwrot na bakburcie, utrzymując prędkość, i obrał za cel „Kingstona”. Seria trafień w kadłub pociągnęła okręt na dno. II flotylla śmiało rozcinała dziobami fale, ale kłopoty z dalmierzami spowodowały niską skuteczność ostrzału.

Płynący wolniej „Phoenix” na bliskim zasięgu zdemolował „Juno” (10 trafień = 15 Equivalent Hits). Morderczy ogień spowodował wręcz rozszarpanie kadłuba okrętu od wewnątrz.

W tej nawale ogniowej duże znaczenie miało morale marynarzy. Ci na „Phelpsie” i „Kingstonie” chcieli kontynuować walkę, podczas gdy załogi „Nicolasa” i „Portera” zrezygnowały z dalszej walki. Heroizm marynarzy zaokrętowanych na „Kingstonie” nie wystarczył do załatania wszystkich przecieków, wskutek których okręt zatonął. Podziurawione kadłuby „Juno” i „Portera” także nie wytrzymały naporu wody, która pochłonęła oba okręty.



Widok na pole bitwy; na pierwszym planie HMS Kimberly, zaraz za nim HMS Kingston



Flota amerykańska; widoczne ślady brytyjskich salw torpedowych

Wynik starcia:

Bitwa po 6 turze została przerwana z powodu późnej pory, a gracze zdecydowali że manewry zakończyły się wynikiem remisowym.

Komentarze po bitwie:

Michał „Costi” Kościelak – Głównodowodzący Royal Navy:

Bitwa była dość ciekawa i bardzo wyrównana. Brytyjscy kapitanowie niszczycieli mieli pewne problemy z utrzymaniem formacji, co skończyło się w końcu kolizją dwóch okrętów. Kapitan Belfasta zbyt późno zdecydował się na zmianę kursu w obliczu zagrożenia - skutkiem tego przez większą część starcia krążownik był schowany za niszczycielami, co skutecznie utrudniało mu prowadzenie ognia do jednostek amerykańskich. Końcówka starcia była dość mordercza – szczególnie boleśnie odczuł to Juno, który został dosłownie rozerwany na strzępy przez ogień artyleryjski i torpedy wroga.

Tomasz „Swiftblade7” Zimny – Głównodowodzący US Navy:

Gra była całkiem fajna. Pierwszy raz przetestowaliśmy jak działają torpedy. Te małe cygara są naprawdę bardzo skuteczne w większych ilościach. Poza tym, jestem zadowolony ze zdemolowania jednego z niszczycieli (HMS „Juno”) przez salwy z krążownika (10 trafień= 15 Equivalent Hits!). Gorzką nauką było wpłynięcie DD na mieliznę przy wyspie. Okręt praktycznie był stracony na czas bitwy, bo mógł tylko prowadzić ogień z przednich wież, a reszta floty była zaangażowana w walkę ogniową. Na koniec 6 tury był remis (po 2 stracone/unieruchomione okręty) i najbliższa faza torpedowa oraz strzelania okazałyby się raczej decydujące dla dalszych losów starcia. Mógłbym liczyć na przewagę w sprawnych wyrzutniach, ale najważniejsze byłyby trafienia krążowników.

Sędziowanie i organizacja:

Michał „Costi” Kościelak

Radosław „Rademon” Kabaciński

Autorzy:

Tekst: Radosław „Rademon” Kabaciński

Zdjęcia: Michał „Costi” Kościelak

Opracowanie graficzne: Rafał „Raff” Bagiński

Podziękowania:

Na wstępie podziękowania kieruję do Ośrodka Edukacji Kulturalnej „Sadyba”, w którym odbywają się zajęcia KGS „Sadyba” i gdzie rozegraliśmy także tę bitwę.

Dziękuję wszystkim uczestnikom za stawienie się i udział w bitwie.

Specjalne podziękowania dla „korektorów”: Radosława „Ragozda” Gozdka i Pawła „Vilka” Wilczyńskiego.

Osoby zainteresowane dokładnym zapisem przebiegu starcia zapraszamy do zapoznania się z załącznikiem – plik Manewry Aliantów - tabele.pdf.